



#### żegnał Profesora Mieczysława Boguckiego

„W dniu 8 lutego 1965 r. zmarł nestor hydrobiologów polskich profesor dr Mieczysław B o g u c k i. Nauka polska straciła swego długoletniego wybitnego współtwórcę i organizatora, społeczność hydrobiologiczna – duchowego i moralnego przewodnika, a współpracownicy – mądrego, cierpliwego i bardzo wyrozumiałego opiekuna.

Prof. M. Bogucki urodził się w Łodzi w 1884 r. W mieście tym uczęszczał do gimnazjum, z którego został wydalony za uczestnictwo w przygotowywaniu strajku szkolnego. (...) w związku z udziałem w rewolucyjnej działalności PPS w Królestwie, ponad pół roku spędził w warszawskich więzieniach, po czym, zmuszony opuścić kraj ukończył studia przyrodnicze w Paryżu. (...) W sierpniu 1914 r. poczucie patriotycznego obowiązku zaprowadziło prof. M. Boguckiego do szeregów Legionów. (...) w 1916 r. uzyskał doktorat i wyjechał do Warszawy by (...) pracować (...) w Zakładzie Histologii i Embriologii UW, a następnie, do 1932 r., w Zakładzie Fizjologii Instytutu im. M. Nenckiego (...). W 1920 r. praca naukowa prof. M. Boguckiego ponownie uległa przerwie spowodowanej przez służbę wojskową. W 1932 r. prof. M. Bogucki podjął się organizowania Stacji Morskiej na Helu. Podróż zagraniczna (...) ułatwiła Mu opracowanie projektu na budynek laboratoryjny w Gdyni, do którego (...) przeniesiono Stację Morską. Prof. M. Bogucki kierował działalnością Stacji do wybuchu II wojny światowej, a od 1934 r. był również dyrektorem Instytutu im. M. Nenckiego. (...)

Okres okupacji przetrwał prof. M. Bogucki w Warszawie. I znów, jak i poprzednio w trudnych

#### jak zawsze pamiętał o rocznicach i zasługach...

„Ostatnie echa burzy napoleońskiej umilkły i nad Europą słońce wschodziło, nową erę zwiastujące w historii, kiedy na królewskim zamku warszawskim 24. listopada 1815 r. S t a s z i c, jako prezes Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk przedstawia się A l e k s a n d r o w i I. Składa on przy tej sposobności monarsze nowego Królestwa świeżo wyszłe z pod tłoczni dzieło „O ziemiorodztwie.” i mapę geologiczną kraju zamieszkanego – jak mówi – „przez nieszczęśliwy nasz naród, igrzysko politycznych rachub”, który „był kolejno gwałcony, spotwarzany, albo zwodnictwa przedmiotem” aż do tej chwili, mającej „naszych przeznaczeń losy ustalić”.

Rok bieżący, w 100 lat po kongresie wiedeńskim, jest zatem rokiem jubileuszowym nie tylko dla dyplomacji europejskiej i w naszej historii politycznej; jest on bowiem dzięki S t a s z i c o w i takim samym rokiem jeszcze dla polskiej geologii. I w wielkim momencie dziejowym, wśród huku działań, zwiastujących połączenie rozdartym częściami naszej Ojczyzny, chcemy oddać hołd pamięci tego, który będąc wzorem gorącego a trzeźwego ducha obywatelskiego, jest niemiżej uosobieniem wielkiej miłości nauki i czcicielem jej walorów społecznych, a jako taki autorem pierwszej geologii i najstarszej mapy geologicznej polskiej.”

*W setną rocznicę pierwszej geologii polskiej.  
O Staszicu jako geologu napisał  
Tadeusz Wiśniowski.*

dla naszego społeczeństwa okresach, patriotyczna postawa Profesora znajdowała zewnętrzny wyraz.

(...) w kwietniu 1945 r. prof. M. Bogucki reaktywował w Gdyni działalność morskiej placówki badawczej (...) a następnie kierował także pracami Zakładu Ichtiologii w tejże placówce (noszącej wówczas nową nazwę Morski Instytut Rybacki). W 1951 r., w wyniku niesławnych tendencji tego okresu, przestał pełnić funkcje kierownika MIR (w 1957 r. otrzymał propozycję powrotu na to stanowisko). Od tego czasu pracował w Instytucie im. M Nenckiego jako samodzielny pracownik naukowy (...) od 1963 r. przewodniczył Radzie Naukowej Instytutu.(...)

Przed wojną i w okresie powojennym wiele lat reprezentował prof. M. Bogucki Polskę w Międzynarodowej Radzie Badań Morza.”

*Romuald Z. Klekowski*

### informował

„Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zorganizował w Warszawie w dniu 28 listopada 1964 r. Walne Zgromadzenie Towarzystwa (...). Towarzystwo kontynuowało swoją działalność na odcinku wydawniczym. (...) Podajemy (...) sprawozdanie prof. dr Włodzimierza Michajłowa, redaktora *Kosmosu* (...).

W okresie sprawozdawczym *Kosmos A* ukazywał się w nakładzie ok. 1300 egzemplarzy i (...) nakład ten (...) był racjonalnie wykorzystany.

W ostatnim roku doszło niestety do poważnych poślizgów w ukazywaniu się czasopisma, opóźnienia sięgały połowy miesiąca a nawet i miesiąca. Nie wdając się w analizę przyczyn tego faktu chcę jednak podkreślić, że Redakcja *Kosmosu* dostarczała zawsze materiały do PWN w terminie ustalonym przez wydawnictwo. A więc wynika z tego, że chyba wina leży gdzieś w innych ogniwach, a przede wszystkim wydawniczych i drukarskich. (...)

Jeżeli chodzi o sprawy merytoryczne, to pragnę podkreślić, iż wzrosła liczba artykułów i nazwisk autorów młodych.

Niedomaganiem jest to, że nadsyłane są do redakcji raczej duże artykuły, niewiele natomiast otrzymujemy krótkich notatek, interesujących wzmianek, w których poruszano by jakieś istotne zagadnienie w zwięzłej formie. (...)

Gdy idzie o czasopisma biologiczne, to (...) Dysponujemy bogatą siecią czasopism specjalistycznych. (...) ustawienie czasopisma ogólnobiologicznego jakim jest *Kosmos s. A* musi się liczyć z faktem, że informacja specjalistyczna jest w dostatecznym stopniu załatwiona przez tamte czasopisma. *Kosmos* (...) powinien zawierać taki zasób informacji z różnych dziedzin biologicznych, któ-

### kontynuował rozpoczętą tematykę

„Pierwsze lata geologii naszej, które przypadają na końcowy okres panowania Stanisława Augusta i czasy późniejsze, aż do powstania Królestwa Kongresowego, wyprowadzają na widownię literatury geologicznej od razu cały szereg nazwisk polskich. Przedewszystkiem widzimy S t a s z i c a, który nasze piśmiennictwo w tej gałęzi wiedzy przyrodniczej otwiera tłumaczeniem „Epok natury” B u f f o n a (...) Ale jeżeli zechcemy z kolei rozglądać się dokładniej, to natkniemy się zaraz z brzegu, dla niejednego ku wielkiemu zdumieniu, przedewszystkiem na X. H u g o n a K o ł ł a t a j a. (...) Książd Podkanclerzy zbyt był pochłonięty działalnością publiczną, aby mógł się zajmować specjalnie badaniami przyrodniczymi. Ale jednak niewątpliwie żywił niemałe zainteresowanie się skierowane właśnie w tę stronę i to szczególnie ku mineralogii i geologii, skoro sam pisze, jak zbierał „swojami rękami konchy i grzyby skamieniałe na górach Gartatowic” (...). Zaś jaką znajomość teoretyczną współczesnej wiedzy geologicznej i jej literatury posiadał właściwy twórca Konstytucji 3-go Maja, to sam pokazuje w rozprawie „O potopach odkrytych śladami dziejów przyrodzenia etc.”(...) „Potopowcy” zyskują w XVII i XVIII stuleciu ogromne poparcie Kościoła, który zarzuty przeciw tradycji biblijnej uważa za herezję, godną potępienia. (...)

Kiuwierowska teoria katastrof, ogłoszona drukiem po raz pierwszy w głosnym „Discours préliminaire” r. 1812, dostarczała (...) nowego poparcia pogłodom zwolenników nauki biblijnej. (...) W. B u c k l a n d, w latach 20-tych ubiegłego stulecia, odnosząc się do tej katastrofy znajdowanie się kości olbrzymich ssawców w pewnych bardzo młodych utworach, nazywa te warstwy dlatego dyluwialnymi czyli potopowemi. I dzisiaj nie każdy i nie zawsze uprzytomnia sobie, że używając nazwy: czasy, utwory i t. p. „dyluwialne”, posługuje się na oddanie swych myśli formą archaiczną, którą zachowano tylko, jako czcigodny zabytek dawnych pojęć, wlewając w nią zresztą treść nową, dzisiejszą. (...)

K o ł ł a t a j (...), który pisze rzecz swoją w więzieniu w Josefsztadzie, a później w Ołomuńcu, między rokiem 1795 i 1802, zajmując się kwestyą potopu, jako zagadnieniem geologicznym, nie jest wcale anachronizmem, jak nie jest nim naówczas problem, który oświetla, posługując się wybornie społeczną literaturą geologiczną i po znakomitem przemyśleniu metod, jakimi geologia ma się posługiwać.”

*Z dziejów geologii w Polsce kilka słów  
O KOŁŁATAJU napisał Dr. Tadeusz Wiśniowski.*

re są w jakiś sposób potrzebne każdemu biologowi (...). I to jest tendencja naszego czasopisma, która nas różni od wszystkich innych. Nie jest to sprawa łatwa. Trudno nam jest od autorów specjalistów uzyskać opracowania napisane w języku dostępnym dla każdego biologa. Z drugiej strony słyszymy często narzekania, że odbiorcy nie rozumieją wszystkich artykułów drukowanych w *Kosmosie*. Niektórzy mówią, że nie rozumieją wzorów biochemicznych. Są to trudności przejściowe.

(...) Kończąc to krótkie sprawozdanie nie mogę się powstrzymać od tego, by nie wyrazić tu podziękowania kolegom z redakcji *Kosmosu* (...), która chyba należy do dość wyjątkowych redakcji, gdyż zbieramy się bardzo regularnie co dwa miesiące i wszyscy członkowie kolegium redakcyjnego czytają wszystkie artykuły i dostarczają nam swych uwag. Jestem członkiem kilku redakcji, lecz redakcja *Kosmosu* A jest chyba jedyną, w której wszyscy członkowie wnoszą swój istotny wkład w wydawanie tego czasopisma."

*Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa  
Przyrodników im. Kopernika.  
Kazimiera Świątkowska*

#### **objawiał rolę krzemu jako wskaźnika ewolucyjnego**

„Znalezienie wskaźnika w biologicznej problematyce nie jest zasadniczo łatwe wobec skomplikowania stanowiących życie procesów. Wskaźnik orzeka o wymierności zjawisk oraz ich typowości. Swoistość procesów życiowych oraz szeroki zakres ich wypadkowej zmienności stwarzają niewielkie dotychczas możliwości w tym kierunku, zwłaszcza przy uwzględnieniu jeszcze momentów ewolucyjnych. (...) Wskaźnik (...) ewolucyjny winien obejmować cały zespół przyrody żywej, ponadto należałoby oczekiwać jego weryfikacji zarówno w filo-, jak i ontogenezie. Te postulaty zdaje się spełniać mikroelement krzemu w organizmie, a raczej jego antagonistyczna relacja „Si-Ca”. (...)

Nie posiadamy dotychczas wskaźnika postępujących procesów starzenia się organizmu. Poziom cholesterolu i odkładanie się płytek miażdżycowych po bliższych badaniach nie okazały się wyłączną funkcją wieku. Podkreśla się natomiast coraz częściej czynniki ewolucyjne. Starzenie się ma być specyfiką nabytą w miarę filogenetycznego rozwoju. Starzenie zjawilo się więc jako nabytek pewnego etapu rozwojowego z bliżej nieokreślonych przyczyn. (...)

Skoro starzenie się organizmu jest cechą ewolucyjną, a więc nabytą w toku filogenetycznego rozwoju i posiada akcenty ontogenetyczne, wskaźnik krzemowy o tychże samych walorach ewolucyjnej prawidłowości winien być jak najbardziej

#### **odkrywał paleolityczne stacje myśliwskie na terenie Polski**

„Tuż na pd. od Glinian w t. zw. Dąbrowie znajdowano już od dłuższego czasu w tamecznej cegielni licznie nagromadzone kości mamuta. W odkrywkach wschodniej ściany cegielni znalazły się w kilku dołach, na przestrzeni kilku metrów kwadratowych: c z a s z k a mamuta, dwie ż u c h w y, liczne z ę b y, spora ilość k r ę g ó w, większe i mniejsze ł o p a t k i, m i e d n i c a, ż e b r a, k o s t k i s t o p o w e itd. (...) Co zaś najważniejsze w tem złożysku, to niewątpliwe ślady istnienia tutaj współczesnego człowieka paleolitycznego. (...) Dowodem zaś tego są zebrane (...) wyroby krzemienne, leżące obok kości mamutowych, jak: n o ż y k i, s k r o b a c z k i, r d z e n i e i.t.d. (...) Tak liczne nagromadzenie się kości w jednej miejscowości na stosunkowo małej przestrzeni nie jest wcale rzadkiem zjawiskiem. (...) Są to paleolityczne stacje myśliwskie, niejako obozowiska czołowe, dokąd dyluwialny myśliwy zawlekał łup obfity, złożony głównie z młodych jeszcze osobników, które krocząc na przedzie stada – jak u dzisiejszych słoń – zapadały jako mniej ostrożne w jamy umyślnie wygrzebane, gdyby w pułapkę na nie urządzoną.”

*Sprawozdania i oceny. O odkryciu paleolitu  
z fauną ssawców dyluwialnych pod Glinianami  
T. Wiśniowski.*

#### **relacjonował opis całkowitego zaćmienia słońca**

„Zaćmienie to miało być obserwowane przez prelegenta w Teodozyi na Krymie, w bliskości której przebiegała linia zaćmienia centralnego. Wskutek trudności, spowodowanych wojną, zmuszony był obserwować zaćmienie w Kierczu na Krymie, gdzie zaćmienie całkowite trwało tylko 1 min 15”, gdy w Teodozyi trwało ono 2 min 10”. Trzeba też było poprzestać na najprostszych środkach obserwacyjnych.

Pierwsze fazy zaćmienia z powodu chmur nie były widzialne, ukazało się słońce, gdy już więcej niż połowa była zaćmiona, ale potem już do końca zaćmienie widzialne było na zupełnie czystym niebie. Chmury rozeszły się na wszystkie strony i ułożyły się nisko na niebie w pasie, równoległym do horyzontu. W czasie całkowitego zaćmienia były one wspaniale oświetlone purpurowym światłem, jak i niebo samo wzdłuż horyzontu – powodując zjawisko nader efektowne.”

*Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Towarzystwo  
im. Kopernika we Lwowie 18.V.1915  
wykład: Prof. dr. M. Ernst:  
Zaćmienie słońca d. 21. sierpnia 1914 r.*

miarodajny dla określenia stopnia zaawansowania procesów gerontalnych. Stwierdza się ogólne odkrzemienie organizmu postępujące z wiekiem przy jednoczesnym zwapnieniu naczyń. (...) Najogólniej i najistotniej można by określić postępujący proces starzenia jako zachwianie równowagi Si-Ca. Wskaźnik krzemowy maleje w tkankach filogenetycznie starych, jak łączna, nabłonkowa. Odkładanie się wapnia w tkance naczyniowej jest niczym innym jak również spadkiem wskaźnika krzemowego, uwzględniając antagonistyczną relację Si-Ca.

Stwierdzono, że przynajmniej niektóre procesy patologiczne organizmu łączą się z zachwianiem równowagi krzemowej jak gruźlica nowotwory i krzemica płuc. (...) Nie jest wykluczone, że wszelkie stany zapalne łączą się z zaburzeniem gospodarki krzemowej."

*Krzem jako wskaźnik ewolucji biochemicznej. Włodzimierz Sedlak.*

#### **z przyjemnością donosił**

„W dniu 15 lutego 1965 r. odbyła się w Warszawie kolejna sesja plenarna Wydziału Nauk Biologicznych Polskiej Akademii Nauk. Sesję połączono z uroczystością wręczenia członkowi rzeczywistemu PAN prof. drowi Janowi C z e k a n o w s k i e m u „Księgi Pamiątkowej”, wydanej dla uczczenia 60-lecia Jego pracy naukowej.

Sekretarz Wydziału II PAN prof. dr Kazimierz P e t r u s e w i c z scharakteryzował sylwetkę naukową Jubilata oraz znaczenie Jego dorobku naukowego. Prof. J. Czekanowski stanowi rzadki przykład uczonego, który zasięgiem swoich badań objął tak odrębne dziedziny badawcze jak antropologia, etnografia i matematyka. Z dzieł prof. J. Czekanowskiego korzystają stale przyrodniczy, matematycy a także humaniści."

*Sesja plenarna Wydziału II PAN. K. Św.*

#### **przypominał**

„W roku bieżącym świat obchodzi 100-lecie słynnego genetyka G. M e n d l a (1822–1884). Jak wynika z podanych dat, nie jest to rocznica jego urodzin ani śmierci, lecz wygłoszenia na posiedzeniach Towarzystwa Przyrodników w Bernie Morawskim w lutym i marcu 1865 r. dwóch referatów na temat doświadczeń z mieszańcami (opublikowanych w roku następnym).

Z punktu widzenia historii nauki interesujące jest, że referaty Jego, jakkolwiek stanowiące przełom w rozwoju pojęć o dziedziczności, nie wywarły od razu wpływu na bieg nauki, lecz początkowo przyjęte zostały jak gdyby z rezerwą i

#### **w rocznicę urodzin oddawał hołd wielkiemu historykowi i geografowi polskiemu**

„Godzi się uczcić wspomnieniem 500-tną rocznicę urodzin tego, który prawie w 500 lat po poczęciu się Polski stworzył jej wizerunek tak wierny, na jaki nie zdobyli się ani ludzie dawniejsi ani mu współcześni.

Ze starożytnych pisarzy żaden nie dał nawet w przybliżeniu do prawdy podobnego obrazu Polski. (...)

Głównym źródłem Długosza były (...) wywiady i rozpytywania się oraz autopsya. Co do wywiadów, to nie jedną wiadomość o Polsce i innych krajach zawdzięczał Długosz drugim. I nie raz na te informacje się powołuje. W wieku, w którym książka pisana była rzadkością, tego rodzaju źródło było dla naszego pisarza bardzo ważne. Roztropnie jednak Długosz zeń korzysta i bardzo krytycznie się patrzy na to co ludzie mówili. (...)

Innem znów źródłem Długosza była autopsya i własne doświadczenie. Z tego źródła Długosz najwięcej korzysta. Doświadczenie zaś miał ogromne. (...) Był (...) w Prusiech, na Żmudzi i na Litwie, był na Rusi, znał prawdopodobnie Śląsk i inne dzielnice Polski, zaś co do Małopolski nie było nad Długosza lepszego znawcy. (...)

Z takich więc doświadczeń Długoszowych powstało najcenniejsze dzieło geograficzne p. n. *Chorographia regni Poloniae*.(...)

„*Chorographia regni Poloniae*” obejmuje ogólny rzut oka na Polskę, potem opis rzek w Polsce, jezior, gór, miast i krótki rys narodu polskiego. Prócz tego wiele ma wiadomości o klimacie, bagnach, lasach, rolnictwie, górnictwie w Polsce i t. p. Treścią i układem zbliża się Chorografia Długosza do nowożytnych opisów kraju. (...)

Chorographia Długosza powstała niezależnie od Historii Polski i już po jej napisaniu. Dopiero potem została wcielona do Historii Polski i umieszczona na początku dzieła (...)

Gdy (...) w pięćsetną rocznicę wspominamy Długosza, to czynimy to dlatego, ponieważ nikt nie dał przed nim wszechstronniejszego i wierniejszego obrazu Polski, a nawet po nim nie wnet doczekaliśmy się opisu tak szczegółowego. „

*Długosz jako znawca polskiej ziemi. (W pięćsetną rocznicę urodzin Długosza) napisał Stanisław Pawłowski*

#### **zastanawiał się nad przyczynami wybuchu wojen**

„Autor stara się udowodnić, że wyprawy wojenne u narodów kulturalnych mają w pewnym stopniu podkład biologiczny. Mianowicie autor dochodzi do wniosku, że działają tu między innymi dwa główne czynniki, które nazywa: 1)

niepełnym zrozumieniem. Świadczy to o tym, że nowe poglądy Mendla stanowiły istotny przełom w nauce o dziedziczności, niełatwy do pojęcia dla osób przyzwyczajonych do tradycyjnego sposobu myślenia. (...) Z upływem jednak lat znaczenie odkryć Mendla stale wzrastało i dzisiaj jest on uznany przez cały świat za pioniera nauki o dziedziczności.

Ażeby zrozumieć wielkość Mendla trzeba się cofnąć myślą do okresu uprzedniego. Pojęcia o dziedziczności tworzyły się w ciągu setek i tysięcy lat. Ludzie dostrzegali z jednej strony ogromną zmienność żywych organizmów, z drugiej zaś – pewne podobieństwa między rodzicami i dziećmi. Wyobrażano sobie na ogół, że zapłodnienie powoduje łączenie się krwi i to, co jest potomstwem, stanowi mieszaninę wszelkich właściwości obojga rodziców. (...) W pojęciach przedmendlowskich krew rodziców w zapłodnionym jajku mieszała się tworząc niejako trwałe konglomeraty o nowej treści.

Podejście Mendla było zupełnie inne. Nie rozważał on w potomstwie kompleksu właściwości rodzicielskich, lecz starannie analizował dziedziczenie poszczególnych cech z osobna. Swym podejściem ściśle analitycznym spowodował on istną rewolucję w genetyce. Zauważył on, że w pierwszym pokoleniu mieszańców łączą się wprawdzie właściwości obojga rodziców, ale połączenie to nie jest trwałe. Elementy obojga rodziców, które spotykają się w pierwszym pokoleniu, zachowują nadal swą odrębność i tworzą różnorodne kombinacje w pokoleniu drugim i w następnych. Mendel nie tylko wykazał, że w pokoleniach tych tworzą się różne kombinacje, ale na zasadzie analizy właściwości rodzicielskich określił, jakiego są one typu i w jakich ilościowych stosunkach występują.

(...) Łatwo jest zdać sobie sprawę z tego, że wszystko, do czego obecnie doszła genetyka, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio, oparte jest na analizie i prawach Mendla. Nowoczesna genetyka, dążąc do biochemicznego wytłumaczenia wytwarzania białka przez organizm, nie rezygnuje z posługiwania się sposobem myślenia i ustalonymi prawami Mendla, lecz czyni to na ich kanwie. Przechodząc w sferę molekularną, dzieląc pole działania genu na drobniejsze elementy, zbliżając się do istoty „kodu” genetycznego, także nie rezygnujemy z podstaw Mendla, ale – przeciwnie – bardziej je pogłębiaamy.”

*Dzieło Grzegorza Mendla w świetle współczesnej biologii. Stefan Barbacki.*

#### **z pewną satysfakcją relacjonował problemy biologów w ZSRR**

„W dniach 1-2.II. 1965 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akademii Nauk ZSRR,

popędem ekspansywnym, oraz 2) egoizmem rasowym. Jeden i drugi można zauważyć w całym świecie zwierzęcym, oraz u ludów pierwotnych. Pierwszy polega na tym, że od czasu do czasu jestestwa organiczne pewnego gatunku gromadzą się razem i wspólnie przedsięwzięją dalekie wyprawy i wędrówki, często do krajów lub okolic bardzo odległych i przedtem im nieznanych, a to pod wpływem właśnie owego dziwnego popędu, pchającego je wciąż naprzód. Podczas tych wypraw giną tysiące i setki tysięcy jednostek, a pozostałe podejmują wreszcie zwykle odwrót ku rodzinnym krajom lub osiedlają się w podbitych. Autor przytacza liczne bardzo przykłady z życia zwierząt niższych oraz wyższych, a także z życia dzikich ludów, ilustrujące dosadnie i popierające jego tezę. Drugi czynnik polega na tym, że o ile u zwierząt zrzeszonych w społeczeństwa rozwijają się instynkty altruistyczne względem osobników tej samej rasy lub tego samego społeczeństwa, o tyle występują znów instynkty egoistyczne względem osobników ras obcych. I tu autor przytacza cały szereg przykładów z życia zwierząt oraz ludów pierwotnych, przykładów ilustrujących i uzasadniających myśl jego.”

*Sprawozdania i oceny. Der Krieg im Lichte der Biologie.*

*Prof. Dr. Józef Nusbaum-Hilarowicz.*

#### **przedstawiał sytuację Towarzystwa im. Kopernika w pierwszym okresie Wielkiej Wojny**

„Gdy przed 15 miesiącami zegnaliśmy się na ostatnim w r. 1914 posiedzeniu naukowym słowami: „do widzenia po szczęśliwie i przyjemnie spędzonych feryach” nikt z nas nie przeczuwał, że przyszłość kryje w sobie tak brzemienne w następstwa wypadki, nikt z nas nie przewidywał, że wybuchnie burza, wstrząsająca posadami życia społecznego całej Europy, druzgocąca dorobek kulturalny długich dziesięcioleci.

Jakie straty poniósł naród, jakie klęski dotknęły kraj, nad tem nie pora się jeszcze zastanawiać, przyjdzie godzina obrachunku i wtedy jasno i nie-dwuznacznie zestawimy nasz bilans narodowy.

Teraz już jednak stwierdzić możemy, że w smutnych dla grodu naszego chwilach, gdy podstawy bytu naszego narodowego ciężko były zagrożone, wtedy wyraźnie okazała się siła i potęga naszych instytucji polskich, które stojąc wiernie przy swych hasłach, oparte na trwałym, niewzruszonym fundamencie miłości Ojczyzny i poświęcenia, szczęśliwie przetrwały okres ciężkich doświadczeń.

Z radością podnieść muszę, że i nasze Towarzystwo zdało chlubnie ów trudny egzamin. Dzięki gronu ludzi pełnych poświęcenia dla naszej

na którym m. in. sporo uwagi poświęcono sprawom biologii. W zagajeniu Prezesa AN ZSRR M. W. Kiełdysza czytamy m. in.:

(...) Zasięg i poziom prac szeregu najnowszych kierunków biologii, przede wszystkim biologii molekularnej i genetyki, pozostaje poważnie w tyle. (...)

Na rozwoju nauk biologicznych w poważnym stopniu odbił się monopolistyczny stosunek grupy uczonych, na której czele stał akad. T. D. Łysenko. Grupa ta negowała szereg nader ważnych kierunków w naukach biologicznych, kierując się własnym zdaniem w wielu zagadnieniach biologicznych, częstokroć niezgodnym z współczesnym poziomem nauki i z wynikami doświadczeń. Dążenia te zostały wyrażone z całą jaskrawością na sierpniowej Sesji WASHNIE w 1948 r., gdzie w szczególności negowano doniosłe osiągnięcia genetyki, wysuwano nieuzasadnione koncepcje dotyczące gatunku i specjacji oraz inne niepotwierdzone tezy. W latach następnych zostały podjęte kroki administracyjne dla wprowadzenia w życie tych koncepcji. Wielu uczonych odsunięto od pracy w swojej specjalności, ograniczono tematykę badawczą w placówkach naukowych; usunięto też z programu szkół i wyższych uczelni wiele wybitnych osiągnięć nauki. (...) na skutek dogmatycznych i dowolnych sądów niektórych uczonych (...) wiele z najważniejszych zagadnień biologii pozostało wyraźnie w tyle do współczesnego światowego poziomu wiedzy, nie liczono się z osiągnięciami genetyki klasycznej, w szczególności ze wspaniałymi odkryciami Mendla. (...)

Obecnie możemy z zadowoleniem stwierdzić, że w ciągu ostatnich kilku lat obserwuje się większe zainteresowanie podstawowymi badaniami z dziedziny biologii. (...)

Prezydium AN ZSRR podjęło uchwałę o zorganizowaniu Instytutu Genetyki Ogólnej oraz organizacji laboratoriów genetycznych.

Dla koordynacji badań naukowych z dziedziny genetyki i selekcji powołano Radę Naukową. Podjęto nadto uchwałę o powołaniu nowego czasopisma naukowego pt. „Genetyka”, przygotowania do druku serii monografii z zakresu genetyki oraz cyku broszur popularnonaukowych z tych dziedzin.

Przewidziano zwiększenie środków dla podniesienia na wyższy poziom badań eksperymentalnych w biologii, przygotowania kadry naukowej, wydania podręczników oraz ułożenia programów nauki dla szkół średnich i wyższych.

Oceniając doniosłą rolę akad. N.I. Wawilowa w dziedzinie rozwoju nauk biologicznych, Prezydium AN ZSRR opracowało środki jej upamiętnienia. (...)

sprawy, nie ustała ani na chwilę praca w naszym Towarzystwie, nie zostało też przerwane wydawanie „Kosmosu”. W historii naszego Towarzystwa jaśnieć będą dzieje tych kilkunastu miesięcy niezatartym blaskiem i uczyć będą przyszłe pokolenia, jak strzedz i bronić należy dorobku duchowego. (...)

Oddział krakowski naszego Towarzystwa również w tym krytycznym czasie był nieustannie czynny, odbyło się tam około 20 posiedzeń naukowych, a sprawozdanie, które niebawem zapewne nadejdzie, wykaże dokładnie tę działalność.”

*Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Towarzystwo im .Kopernika we Lwowie. Posiedzenie z dnia 26. X. 1915. Zagajenie przewodniczącego St. Sokołowskiego.*

### **cieszył się pozdrawiając Uniwersytet i Politechnikę w Warszawie**

„Przewodniczący dyr. St. S o k o ł o w s k i podał do wiadomości członków adresy, które Zarząd Towarzystwa wysłał z okazji otwarcia Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie (...).

### **UNIWERSYTETOWI WARSZAWSKIEMU Pozdrowienie!**

Serdecznie uradowani wieścią o wskrzeszeniu Uniwersytetu w Warszawie przesyłamy ojczyściej wszechnicy stołecznej wyrazy hołdu, czci i jak najgorętsze życzenia trwałego a świetnego rozwoju.

Radość przyrodników lwowskich tem żywsza, życzenia tem gorętsze, że właśnie badaczami przyrody byli i są Ci, którzy w dobie ucisku myśli polskiej najwięcej się przyłożyli do tego, aby w sercu Polski nie zanikły tradycje naukowej twórczości i pracy. Ich głównie zapał i niezłomność, ich wierna, a tak bardzo nieraz ofiarna w latach niedoli służba nauce sprawiła, że dziś Uniwersytet w Warszawie się nie tworzy, lecz tylko otwiera.

My, Przyrodnicy Lwowa stwierdzamy to nie tylko z radością, ale i z chlubą i wznosząc okrzyk: „vivat, crescat, floerat Alma Mater Varsoviensis” zarazem wołamy: „Chwała tym, co nie dali zgnać świętym ogniskom nauki ojczyściej”.

### **POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ Pozdrowienie!**

Wieść o otwarciu polskiej Politechniki w Warszawie witają przyrodnicy lwowscy z niekłamną radością i szczerym zapałem, uznając nauki techniczne, oparte na niezłomnych prawach przyrody, za fundament potęgi i ekonomicznej niezależności narodu.

Ogromne szkody wyrządziły (...) całkiem nieuzasadnione naukowo teorie T.D. Łysenki oraz jego zwolenników. (...)

Godnym ubolewania jest to, że nasi filozofowie, aczkolwiek słabo zorientowani w sprawach biologii, przyjmowali bezkrytycznie owe twierdzenia zaprzeczające w istocie założeniom materializmu dialektycznego. Co więcej, w swoich pracach drukowanych przez naszą Akademię Nauk, a także przez wykłady i wystąpienia współdziałali w popularyzacji tych szkodliwych, wręcz dyskredytujących naukę radziecką poglądów.”

*PROBLEMY BIOLOGII NA DOROCZNYM  
ZGROMADZENIU AKADEMII NAUK ZSRR.  
Zdzisław Ilczuk.*

Instytucji młodej przesyłamy gorące życzenia, aby Ojczyźnie dała rzeczywiście trwałą podstawę, na której społeczeństwo polskie dzisiejsze ruiny przemieni w kwitnące sioła i miasta, na której budować ma przyszły swój rozwój ekonomiczny, moc i dobrobyt.”

*Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Towarzystwo im. Kopernika we Lwowie. Adresy do Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie.*

**Wybrała Lucyna Grębecka**